

Bolesław Brazgalski

1910-1995

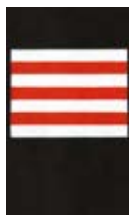
Absolwent Wydziału Mechanicznego z 1933 r., uczestnik wojny na morzach, odznaczony Medalem Morskim z okuciami, The Italy Star, The 1939-1945 Star, The War Medal, Złotym Krzyżem Zasługi, prezes Związku Osadników Polskich w Cape Town.

Urodził się 28 października 1910 r. w Lubawie (rodzice Antoni i Józefina Jabłońska). Po skończeniu PSM pracował w Polskarobie – był m.in. mechanikiem na „Roburze IV”.

„We wrześniu 1939 r. byłem chiefem na s/s «Wigry». Byliśmy w Belgii. Stamtąd pod opieką Spitfire’a dopłynęliśmy do Londynu, gdzie zszedłem ze statku i udałem się do Dartmouth na s/s «Pułaski». Uczyłem marynarzy angielskiego, potem zgłosiłem się do RAF do lotnictwa. Po badaniach w Plymouth czekałem na wiadomość o przyjęciu, ale pod koniec roku dostałem polecenie powrotu na morze, gdyż brakowało tam personelu. Tak doczekałem się wezwania na m/s «Chrobry», którym przewoziliśmy wojsko i broń do Norwegii. Po zatopieniu „Chrobrego” na kole podbiegunowym znalazłem się w Anglii, w rezerwie. Następnie byłem zaokrętowany na ORP «Gdynia», w Devonporcie. Potem przeniesiony zostałem do biura GAL-u w Londynie, do działu technicznego, gdzie czekałem na przydział na s/s «Pułaski». Od 9 kwietnia 1942 r. do 18 marca 1943 r. brałem udział w transporcie południowoafrykańskiego wojska do Egiptu, z Egiptu natomiast transportowaliśmy polskie wojsko do Basry w Iranie. Z s/s «Pułaskiego» przeniesiony zo-

stałem na «Narwik», potem wezwano mnie do Londynu. Z Adenu płynęliśmy do Egiptu przez Kanał Sueski do Aleksandrii, gdzie załadowano amunicję, dozbrojono «katusze» i popłynęliśmy na Sycylię. Potem powrót do Aleksandrii po amunicję i angielskie wojsko z brygadierem. Płynęliśmy następnie do Salerno z brygadierem na czele. Podczas wybuchu bomby kontuzjowany, spadłem z gretingu po schodach, raniąc obydwie piszczele. Zaokrętowałem w Durbanie 30 listopada w charakterze II mech. na s/s «Kościuszko», wożąc wojsko do 19.08.1945 r. Na prośbę kapitana J. Strzembosza pojechałem jako II do Durbanu już pod angielską banderą. Tam we wrześniu pożegnałem się z Polską Marynarką. Dalszej służby pod angielską banderą odmówiłem”¹.

Do kraju nie wrócił, osiadł w RPA. Pisał w 1953 r. do „Okólnika” Józef Ładyński (abs. WM z 1935): „Niedawno rozmawiałem z Bolkiem Brazgalskim, który jest prezesem Związku Osadników Polskich w Cape Town już drugi rok z rzędu. Bezrobocia wśród kolonii polskiej nie ma, nawet ci, którzy nie mają fachu, pozostają na tych czy innych posadach. Jeżeli chodzi o naszych kolegów, to Bendsdorff, Wesołowski i Świechowski pracują w City Council (magistrat). Brazgalski prowadzi własną firmę, a Chojnacki jest komiwojażerem. Z punktu materialnego emigrantom tutaj raczej się udało i niektórzy nawet się dorobili. W przyszłym roku będą wybory do Parlamentu i jeżeli United Party wygra, South Africa będzie znowu otwartym krajem dla emigrantów. U nas teraz lato w pełni i jest trochę gorąco, co nie jest zbyt przyjemne, bo pracując przy naprawie statków, muszę się czasem napocić. Ostatnio na Nowy Rok miałem cztery dni urlopu i oczywiście byłem na polskim balu sylwestrowym. Panowie w smokingach, panie w sukniach wieczorowych, o godzinie dwunastej «kochajmy się» jak za najlepszych czasów, gdy byliśmy wolni i niepodlegli. Marynarka



Zjazd absolwentów z okazji 60-lecia powstania Szkoły Morskiej – Bolesław Brazgalski, Jerzy Oskar Stefanowski
fot. Ewa Grabowska





Zjazd absolwentów w 1980 r. - Bolesław Brazgalski, tyłem stoi Jan Skibniewski, na schodach Jadwiga Titz-Kosko, w środku rektor prof. Daniel Duda

Handlowa zjawiała się niemal w komplecie za wyjątkiem Bendsdorffa, który jest ojcem bliźniaków”².

W 1980 r. Bolesław Brazgalski przyjechał do Gdyni na światowy zjazd absolwentów.

Ponownie w 1993 r. odwiedził ojczyste strony: „Po 13 latach znowu odwiedziłem Polskę. Trochę inna. Dziękuję za «Okólnik», który częściowo przeczytałem jeszcze w Kraju. «Okólnik» stawia nas za każdym razem «na nogi».

Będąc w Gdyni w czerwcu/lipcu, spotkałem się z ostatnimi Mohikaninami. Wśród wielu spotkanych kolegów podziwiałem wspaniałego Michała Hłasko, który oczarował moją żonę. Odwiedziłem Jasia Nowaka sparaliżowanego w łóżku. Cieszę się też ze spotkania tych młodszych wilków morskich z Southampton. Dziękuję Wam za miłe wspólne spotkania, żonom Waszym za gościnne podejmowania i dokarmianie zagranicznika! Szkoda, że deszcze psuły nasze zbiórki nawet podczas poświęcenia pomnika Admirala K. Porębskiego. Odwie-

dziłem naszą WSM, kłaniam się i serdecznie dziękuję za tak miłe zajęcie się nami. Podziwiam rozwój Gdyni oraz naszej szkoły; co za zmiany! Nasze młodsze pokolenia mają nie byle jaką odskocznnię. Szkoda, że nie byłem w lepszej kondycji, aby nacieszyć się Wami i wykorzystać nasz pobyt na wybrzeżu należycie.

Moja żona Ania (gdynianka) dziękuje Wam za uświetnienie naszej wizyty. To może było już ostatnie spotkanie z Wami. Głęboko to sobie cenię i długo będę je pamiętał. Szkoda, że nie mogliśmy wyskoczyć do Londynu. Ściskam Wam dłoń, Koledzy i pozdrawiam serdecznie.

Koledze Sekretarzowi specjalne podziękowanie za Jego wysiłek prowadzenia i składania naszego «Okólnika». Wasz Brazgalsiu.

P.S. Zdrowych, lepszych Świąt Bożego Narodzenia i Do Siego Roku życzę z całego serca Urbi et Orbi!”³

Zmarł 7 lipca 1995 r. w Republice Południowej Afryki⁴.

Źródła: *Kadry morskie Rzeczypospolitej*, tom I, pod red. Jana Kazimierza Sawickiego, wyd. II, Gdynia 2000; Wadim Konstanty Taniewski-Elliott, *Spis personelu zatrudnionego na statkach Polskiej Marynarki Handlowej w latach 1939-1945*, Gdańsk 1981; *Biografie i wspomnienia starszych mechaników z II wojny światowej 1939-1945*, zeszyt szkoleniowy nr 30, Stowarzyszenie Starszych Mechaników Morskich, Gdynia 1992; „Okólniki”; „Biuletyn SASM”.

1 *Biografie i wspomnienia starszych mechaników z II wojny światowej 1939-1945*, zeszyt szkoleniowy nr 30, Stowarzyszenie Starszych Mechaników Morskich, Gdynia 1992, s. 8-9.

2 „Okólnik” 1953, nr 63, s. 16.

3 „Okólnik” 1993, nr 167, s. 41-42.

4 „Biuletyn SASM” 1995, nr 3, s. 91.